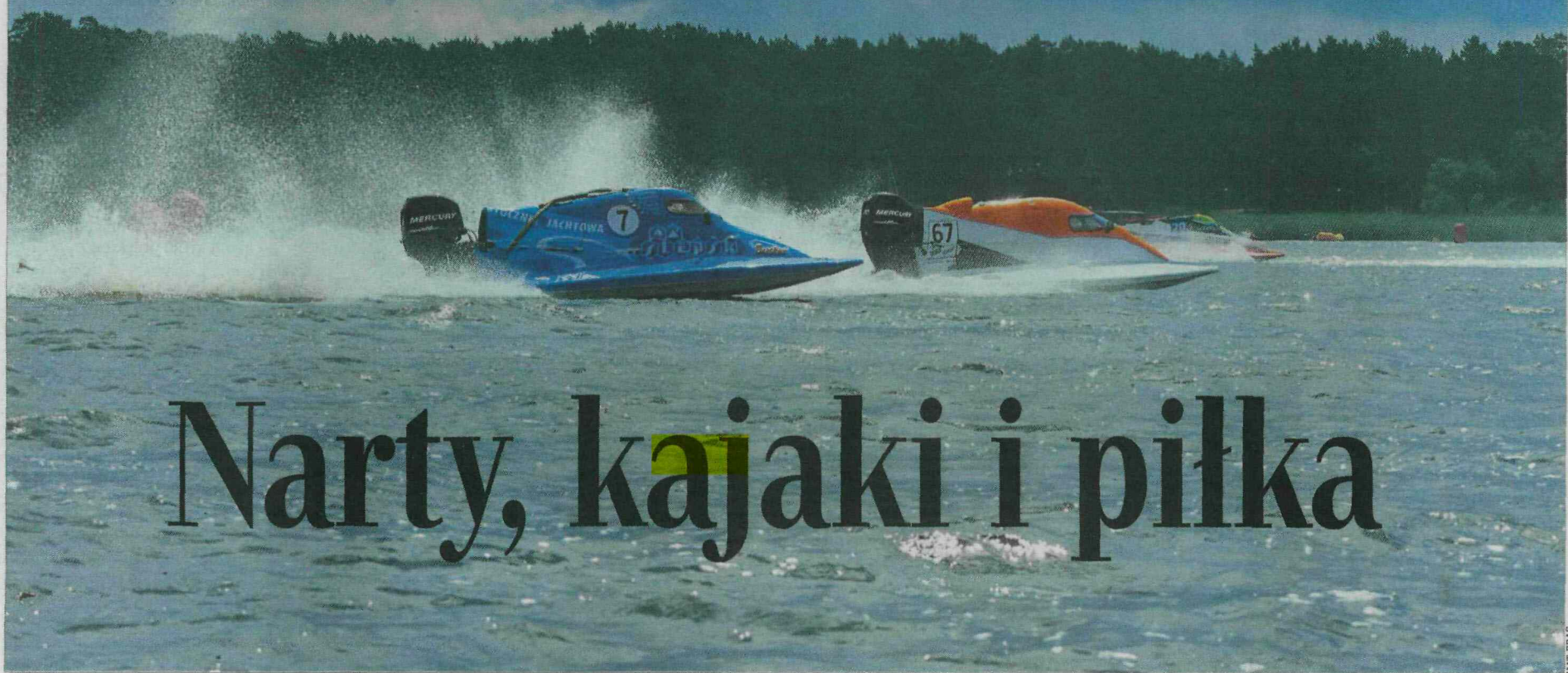


SPORTY WODNE | Sparta Augustów obchodzi w tym roku 70-lecie. Z tego klubu wywodzi się pierwszy medalista olimpijski z Podlasia – kajakarz Piotr Markiewicz, w tym klubie rodziło się polskie narciarstwo wodne.



Narty, kajaki i piłka

♦ Augustów: mistrzostwa świata łodzi wytrzymałościowych, czyli Formula 1 na wodzie

OLGIERD KWIATKOWSKI

Świętowanie jubileuszu trwa już kilka tygodni i jeszcze trochę potrwa. Z tej okazji na początku lipca na jeziorze Necko odbyły się mistrzostwa świata łodzi wytrzymałościowych. Wystartowali najlepsi piloci Formuły 1, tyle że ścigający się na wodzie.

Później, w wyjątkowej obsadzie, odbyły się zawody narciarstwa wodnego Lotto Netta Cup Memorial Zygmunta Kowalika. Wystartowali uczestnicy wrocławskich World Games. Tak długich skoków na nartach wodnych w Augustowie jeszcze nie widziano. We wrześniu rozegrane zostaną długodystansowe mistrzostwa Polski w kajakarstwie, a jubileusz ma zwieńczyć uroczysta jesienna gala, na której odznaczenia otrzymają byli i obecni zawodnicy, trenerzy, działacze.

Klub trzech sekcji

W 1947 roku dzisiejsza Sparta nazywała się Spójnią. Nazwę zmieniła kilka lat później, nikt nie wie kiedy dokładnie to się stało. Klub zaczął istnieć dzięki piłkarzom, sekcję futbolową założył z kolegami osiadły po wojnie w Augustowie, pochodzący z Ostrowca Świętokrzyskiego, instruktor

funkcję honorowego prezesa. On właśnie nadał klubowi współczesny kształt. Dzięki niemu powstała nie tylko sekcja piłkarska, ale także narciarstwa wodnego i kajakarstwa. Dwie ostatnie przed 51 laty. Tenże działacz stworzył w mieście także pierwszą jednostkę Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego (WOPR). Krótka, wraz z pojawieniem się zapaleńców od tych dyscyplin, w Sparcie uprawiano zapasy, bojery, sporty motorowodne, lecz do dziś zostały tylko trzy konkurencje – piłka nożna, kajakarstwo i narty wodne.

Miedzy młotem i kowadłem

Futbolistom od zawsze trudno było się przebić nie tylko w Polsce, ale i w regionie. Grali w niższych ligach, szczyt możliwości osiągnęli w sezonie 2008/2009, awansując do III ligi (czwarty poziom rozgrywek). W 70-letniej historii Sparty do ekstraklasy przebiło się zaledwie kilku wychowanków. Grali w Jagiellonii, Widzewie Łódź, ŁKS Łódź. Całkiem nieźle radził sobie Karol Salik w Wigrach Suwałki, z którymi awansował do pierwszej ligi. 34-letni bramkarz wrócił do źródeł. Dziś jest trenerem w Sparcie.

Salik zastąpił Jacka Bayera. Były napastnik Jagiellonii i Widzewa, który 30 lat temu jeden raz zagrał w reprezentacji – w feralnym meczu z Cyprzem (0:0) – szkolił piłkarzy Sparty przez pięć ostatnich lat. Awansu nie wywalczył, ale też nikt tego od niego nie oczekiwał.

Na piłkarskim polu augustowianie znajdują się między młotem i kowadłem. Z jednej strony jest Jagiellonia, najsilniejszy lokalny klub, a z drugiej mocno urosły Wigry od trzech lat występujące w I lidze. Klub skupił się na szkole-

niu młodych zawodników. Do piłkarskiej akademii uczęszcza ponad 150 dzieci.

Pierwszy medalista olimpijski

O Sparcie głośniejszy jest więc dzięki sportom wodnym. Do ubiegłego roku, gdy w Rio de Janeiro brąz w rzucie młotem zdobył młociarz z Białegostoku Wojciech Nowicki, klub z



♦ Piotr Markiewicz

Augustowa chlubił się tym, że ma jedyne medalisty olimpijskiego na Podlasiu – Piotra Markiewicza. Na igrzyskach w Atlancie w 1996 roku zajął on trzecie miejsce na 500 m w K-1. Osiągnięć miał więcej. Przed igrzyskami w Sydney (2000) dwukrotnie zdobywał mistrzostwo świata, stawał też na podium mistrzostw Europy. Dziś działa w Polskim Komitecie Olimpijskim i Polskim Związku Kajakowym. Mieszka w Augustowie i należy do zarządu Sparty, czasami doradza młodym kajakarzom.

Olimpijczykami, mistrzami świata i Europy byli też: Adam Wysocki, Marek Twardowski i Edyta Dzieniszewska-Kierkla. Dzieniszewska startowała jeszcze w igrzyskach Rio de Janeiro (2016). Twardowski jest jednym z najbardziej utytułowanych kajakarzy. Wysoc-

ki sukcesy odnosił w latach 90. Dziś w Augustowie oprócz kajakarstwa propaguje narciarstwo biegowe. Tak jak jeziora są idealne dla kajaków, tak okoliczne lasy doskonale nadają się do korzystania z biegówek.

Na nartach w gumiakach

Fenomen augustowskiego narciarstwa wodnego łatwo wytłumaczyć. Posiadanie odpowiedniego akwenu wcale nie gwarantuje jednak rozwoju dyscypliny. Jeśli by tak było, między sobą rywalizowałyby wyłącznie mazurskie miejscowości. Jak zwykle w mniej popularnych sportach liczy się zapał, determinacja, operatywność jednostek. Takich jak Zygmunt Kowalik.

Na łamach augustowskiej „Gazety Powiatowej” Waldemar Rusiłowski, wieloletni działacz Sparty, wspominał, jak to Kowalik w latach 50. testował narciarstwo wodne na własnych dzieciach. Niektórzy uznawali go przez to za dziwaka, inni za despota. – Bo nie ma co kryć, że widok dzieciaków ciągniętych za motorówką na prymitywnych nartach, skleconych z desek i przybitych gwoździami do obciętych gumowych butów, mógł niektórych bulwersować – mówił Rusiłowski.

Podobno, kiedy już jego pasja do nart wodnych została przez otoczenie zaakceptowana, żeby zdobywać pieniądze na sprzęt narciarski, Kowalik wykorzystywał miejscowe specjalizacje – wędzonego węgorza i sękacza. „Wychodził” też sponsora, miejscową firmę Fotopam. W ten sposób narciarstwo wodne na stałe zagościło w Augustowie.

Dziś zawodnicy Sparty co roku zdobywają medale w Polsce i za granicą. Kamil Borysewicz jako jedyny przedstawiciel tej dyscypliny z Polski

wystartował na wrocławskich igrzyskach sportów nieolimpijskich World Games.

Tysiąc dolarów za nartę

Dla klubu z małej miejscowości posiadanie takich sekcji, jak narciarstwo wodne i kajakarstwo, oprócz prestiżu – jeśli są sukcesy – powoduje także ciężki ból głowy. – Szczególnie narty wodne są tak specyficzną dyscypliną wymagającą wiele trudów organizacyjnych i ogromnych pieniędzy, że nie jest nam łatwo prowadzić klub z taką sekcją – mówi „Rzeczpospolitej” prezes Sparty Adam Sieńko.

Tylko narty wodne do jazdy figurowej (w Sparcie bardziej popularne są jednak skoki) kosztują od tysiąca dolarów w górę, kilkaset złotych trzeba zapłacić za specjalistyczny kask, tyle samo wydać na piankę, a oprócz tego trzeba zapłacić za benzynę do motorówki, trenera, sternika itp. Ogromnym wyzwaniem jest organizacja zawodów. Motorówka musi być sterowana z zewnątrz, przez GPS, tak by – dla wyrów-

nania szans – właściwie określić warunki na wodzie i wagę zawodnika. To kosztuje.

W Sparcie trenuje w tej chwili 14 narciarzy, ośmiu innych klub sprawdza, czy nadają się do uprawiania tego sportu. Kajakarze są nieco tańsi, bo choć łódki kosztują po kilkanaście tysięcy złotych, same wiosła półtora tysiąca, to klub może liczyć na wsparcie związku i Ministerstwa Sportu. Piłkarze też są finansowo wymagający, bo choć ceny za sprzęt i wynajem boisk mieszczą się w granicach rozsądku, to koszty transportu zawodników i ochrony mocno obciążają budżet klubu.

– Na chętnych do treningów w każdej z dyscyplin nie narzekamy, wkrótce zamierzamy otworzyć klasy sportowe. Chcemy zapewnić naszej młodzieży bardziej profesjonalne warunki do uprawiania wybranych sportów – zapewnia „Rz” Adam Sieńko.

Nikt nie wyobraża sobie, żeby mimo kłopotów Sparta – i choćby jedna z jej klasycznych sekcji – zniknęła. Klub przez dziesiątki lat wpisał się w życie miasta. ☺

RZECZPOSPOLITA

PISALIŚMY O TYM:

Największe miasta Kujaw stoja świętą koszykówką, kobiecą i męską „Potęgą pod koszem” 27 lipca 2017 r.

zycieregionow.pl

narciarstwa Zygmunt Kowalik. Zdawał sobie sprawę, że klub nie może istnieć bez piłki nożnej.

Kowalik jest legendą Sparty, w ostatnich latach życia pełnił

Partnerzy Życia Ziemi Podlaskiej:



Podlaskie



wschodzący Białystok